

**Poznań, 5 czerwca.** Artykuł urzędowego Journal St. Petersburg, z dnia 26 kwietnia, powtórzony w Dzienniku Powszechnym z dnia 4 maja, który ogłoszono w całości, przyczynił się do przekonania, że nic dla Polski nie zrobiono za panowania Aleksandra II. niejednokrotnie dał nam powód do wykazywania nicości, które rzeczywiście cokolwiek dobrego w sobie zawierały. Punkt po punkcie każdy z dwunastu owych kategorii rozbióramy na tem miejscu po krótko i rzeczowo w nrze 113 naszego pisma: w nrze 122 podaliśmy rozbiór gruntowny oparty na cyfrych autentycznych, stanu finansowego. Dzisiaj jako przyczynek do historii „ściślego zachowywania konkordatu z r. 1847” przez rząd cesarza Aleksandra II, powtarzamy list z Lubelskiego z maja, pisany do Cza su:

Przewrotny w swojej polityce rząd moskiewski, aby zasłonić oczy dyplomacy europejskiej uciekł się raz jeszcze do swej wyjątkowej przebiegłości i całemu światu odważył się oznajmić, że jego organ Dziennik Powszechny, jaki to potok łaskawych dobroczynnych instytucji spływał na ten niewdzięczny naród polski od chwili wstąpienia na tron Aleksandra II.

W tym długim, katerycznym szeregu kłamstw, pomiętnym innym czytamy również i o nadaniu seminarium greckokatolickiemu w Chełmie nowej organizacji, mającej na celu wyposobienie godnych kapłanów i zdolnych nauczycieli! Dzika zaprawde ironia, któż bowiem nie zna jego łaskawych dla polskiej wiary i dla polskiej ludzkości barbarzyńskim terroryzmie, który niszczył unię na Litwie i Rusi, a z pod którego, istnym iuciem, zrzadzonym wola Opatrzności, wymknęła mu się ze szponów dycecezy chełmskiej w Kongresowce?

Długo się namyslał, co ma z nią począć. Jęj nieco odmieniona natura, więcj w sobie żywiołu katolickiego mająca, jakoteż położenie w samem sercu Polski, utrudniały mu zastosowanie tych samych środków. A może brak mu tu było drugiego Siemaszki.

Bądź co bądź, nie mógł się jednak oprzeć pokusie. Przyjął tylko inny system działania, system już nie knuta, ni katorżni, nie cichego zdradzieckiego knowania, system taki, któryby mu w rezultacie dał zupełną zagładę unii, a któryby ani jednym głosem nie oznajmił katolickiemu światu o morderstwie dokonanem na tej ostatniej w krajach zagarnionych przez Rosyją katorżności wschodnio-katolickiego kościoła.

Przyjął w tym celu zasadę operacji, jakiej używają do zabijania śmierci przez powolne upuszczenie krwi! Wiedział, jak silną jest unia w Polsce przez swój ścisły związek z kościołem rzymskim, będąc z nim związaną jednym duchem, jednym partyotycznym uczuciem, wspólnością nauki i łączeniem się w obzędach.

Całą więc swoję machinacyę zwrócił do przecięcia tego węzła. Od dawna unii chełmscy, dla wyższego wykształcenia zdolnych alumnów, mieli cztery stypendya w akademii rzymsko-katolickiej warszawskiej, a którzy następnie obejmowali katedry nauczycielskie w seminarjum lub wyższe posady w dycecezy.

Ukazem więc w r. 1836 wydanym, rząd moskiewski odebrał te fundusze, a na miejsce wyższego kształcenia się wskazał Kijów i Moskwe.

Pod srogim naciskiem, pod groźbą szyneli, wyprawiano do tych schizmatycznych akademii sześciu alumnów. Następni jednak, pełni rezygnacyi i poświęcenia się, oparli się stanowczo, ani obietnicami, ani groźbami, ani rekrutowaniem zmusić się nie dali. Tu Moskwa ujrzała się w kłopotcie. Lecz niestety! Nie znalazł się człowiek, który jęj dopomógł do wyjścia z niego, wspomagany przez Muchanowa, stworzył plan, przy pomocy którego, nie potrzebowano już wysyłać alumnów do Moskwy i Kijowa, ale który Moskwe i Kijów sprowadził do Chełma.

Plan to był właśnie nowej organizacji seminarjum, którą rząd moskiewski do swych łaskawych instytucji godnie policzyć raczył, a która, nie usposobienie godnych kapłanów miała na celu, ale dążyła do zmoskwiczenia młodego pokolenia i rzucenia nasion schizmy w samo serce dycecezy. Wiele groźb i postrachów wypotrzebował Muchanow, zanim wymógł na sławnym i wiekiem pochylonym pasterzu podpisanie tej organizacji, co gdy doszło do wiedzy stolicy apostołskiej, głęboką boleścią napełniło serce Ojca św. Organizacya bowiem ta, pod pozorem podniesienia nauk i polepszenia funduszów, oparta była wyłącznie na schizmatycznej dążności, a mianowicie:

- 1) Pozbawiała dycecezy wszelkiej możności zasilania się nauką w wyższym zakładzie rzymsko-katolickim.
- 2) Poddawała seminarjum pod władzę kuratora okręgu naukowego.
- 3) Wyjmowała rektora zupełnie z pod jurysdykcyi biskupa, a czyniła go bezpośrednio zależnym od komisji rządowej. Na tej podstawie rząd mógł ściągać kreatory sobie najdogodniejsze, jak to próbował już nawet w roku 1860, nominując na rektora indywiduum podejrzanego charakteru, jakiegoś schizmatyka z Węgier.
- 4) Obok liturgicznego języka słowiańskiego, obejmowała język rosyjski i historya rosyjską z zastrzeżeniem: aby te przedmioty wykładane były przez Rosyanina, którego zadaniem było: wyszydzać katolickie obrzędy, wpływać na zmianę przekonań i osłabienie ducha młodych alumnów, kazić zysłość liturgicznego języka i naginać go do moskiewskiego.
- 5) Nakoniec organizacya ta, jeżelibyśmy tylko dobro

nauki mieli na względzie, była jak wszystkie inne przez rząd moskiewski nadane, tylko na papierze, a nigdy w wykonaniu. Zapowiadała ona programem: podniesienie nauk na stopę akademicką, ale do wykładu tych użyła alumnów kształconych w Moskwie i Kijowie, którzy, rzecz pewna, nie smakując w schizmatycznej doktrynie, z niewielką zdobyczą nauki, do dycecezy wrócili. Ludziom zaś zdolnym, mogącym godnie odpowiedzieć powołaniu, niewolno było zupełnie ubiegać się o nauczycielskie posady.

I otóż taką organizacyę, tak zabójczą dla unickiej młodzieży, tak sprzeczną z duchem katolickim, tak dogadzającą schizmatycznym planom, śmiało policzyć rząd moskiewski do swych dobroczynnych instytucji. Jakkolwiek nie przypuszczamy, aby ktoś wierzył w dobre chęci schizmatycznego rządu dla unii, pośpieszyliśmy jednak z szczegółowem wyjaśnieniem tego faktu, który taką klęską zagrażał dycecezy unickiej, i przeciw któremu oburzyło się całe duchowieństwo, nie pragnące jak tylko co przedszego zniesienia tej szkodliwej i tylko pod naciskiem narzuconej organizacyi.

Najwyższe rozporządzenie dotyczące prasy, z dnia 1 czerwca rb. poprzedzone było następującem sprawozdaniem ministerstwa:

Niżej z najgłębszém uszanowaniem podpisane ministerstwo ma zaszczyt przedłożyć Waszj Królewskiej Mości najuniżeniej, na mocy art. 63 ustawy konstytucyjnej z 31 stycznia 1850 projekt do wydać się mającego Najwyższego rozporządzenia, dotyczącego upoważnienia władz administracyjnych do zakazu dzienników i czasopismów.

Ministerstwo uważa, iż śród obecnych stosunków nagłym i koniecznym zadaniem rządu jest działanie wszelkimi sposobami w takim kierunku, iżby namiętne i nienaturalne wzburzenie, jakie w ostatnich latach w skutek agitacyi stronnicej umysły opanowało, ustąpiło spokojniejszemu i mniej drażliwemu usposobieniu. Ku temu zdaje się przedewszystkiem potrzebna, ażeby przeciw poburzacemu i obalamującemu wpływowi prasy dziennikarskiej wystąpić silnie i skutecznie.

Doświadczenie z najnowszego czasu okazało znowu przekonująco, że wpływ, według prawa prasowego z 12 maja 1851 wyłącznie w ręce sądów złożony, ku temu nie wystarcza.

Upoważnienie na mocy §§ 71—74 powszechniej ustawy procederowej z d. 17 stycznia 1845 niegdyś przez zarząd używane do odejmowania w drodze administracyjnej konsensów procederowych i we względzie procederu prasowego, zniesione zostało prawem deklaracyjnym z 21 kwietnia 1860 r.

Przy obradach, które ogłoszenie tej deklaracyi od końca roku 1858 w ministerstwie ówczesnem poprzedzały, miano szczególnie to na względzie, ażeby kwestyę, od czasu ogłoszenia prasowego z 12 maja 1851 ustawicznie sporną, a tyczącą się możności dalszego stosowania przepisów prawa procederowego co do prasy załatwić. Tymczasem nie zapoznawano tego bynajmniej mianowicie ze strony najbliższej interesowanych ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, że nie jest bezpieczną zrzekać się wprost i bez wszelkiej zadowalniającej zamiany, onego, po ów czas używanego prawa administracyjnego, uznano to wyraźnie, że za pomocą takiego środka administracyi która według ogólnego powołania swego, jako też według zamierzenia prawa prasowego również uprawiona jak zobowiązana jest windykować sobie najgłówniejszy udział w czuwaniu nad prasą, najskuteczniejszego środka ku wywiązaniu się z tego zadania, owszem tego środka, który po doświadczeniach dziesięciu ostatnich lat jedynie trwałe i radykalnie skutkującym się okazał i właśnie dla tego przez rząd dawniejszy od czasu emanacyi prawa prasowego z 5 czerwca 1850 jako niezbędny zachowany został, byłaby zupełnie pozbawiona a wpływ jęj na prasę byłby w najniebezpieczniejszy sposób osłabionym. W ogólności lepsze i rozważniejsze zachowywanie się, do jakiego się prasa od roku 1850 powoli skłaniała, zawdzięczyć należy według wszelkich, przez administracyę uczynionych spostrzeżeń, w daleko niższym stopniu środkom represyjnym, ustawą prasową postanowionym, resp. kognicyi odejmowania konsensów złożonej według § 54 w ręce sądów, niżeli w zasadzie przez rząd zachowywanego zastosowania §§ 71—74 powszechnego prawa procederowego do procederów w prasie udział mających.

Z powodu tych wątpliwości rostrząsano w r. 1859 różne projekta, aby na miejsce dotychczas zastosowywanych §§ 71—74 powszechnego prawa procederowego do procederów prasowych, postawić inne postępowanie administracyjne albo rozszerzenie praw sądowniczych co do odejmowania konsensów. Nie było jednakże można osiągnąć porozumienia, co do obracć się mających dróg i dla tego odstąpiono tymczasowo od załatwienia tej kwestyi w ogóle a zarazem od przedłożenia prawa deklaracyjnego.

Gdy ministerstwo potem w r. 1860 znowu ten przedmiot poruszyło, osądziło, że ze względu na ówczesne zachowanie się prasy, tymczasowo ograniczyć się należy na załatwienie sporu co do §§ 71—74 powszechnego prawa prasowego, nowe zaś pozytywne przepisy o odejmowaniu konsensów tymczasem zarzucić. Nie tajono wprawdzie już i wtedy w ministerstwie tego przed sobą, że ze zmianą zachowania się prasy znowu może nastać potrzeba innych przepisów, jakoż w sprawozdaniu immedyacyjnem, złożonem W. Kr. Mości 28 stycznia 1860 przez ministerstwo w imieniu ministra sprawiedliwości powtórzono wy-

rażne zastrzeżenie przeciw temu, jakoby rozstrzygnięcie prawnicze dostateczną stanowiło w każdym razie obronę przeciw nadużyciom w wykonywaniu procederu prasowego.

W istocie wkrótce zawiódła nadzieja, do jakiej ówczesne zachowanie się prasy niejako uprawniało.

Im więcj widział się rząd zmuszonym, stawiać oporu nieuprawnionym i przesadnym nadziejom i żądaniom stronnictw, tém namiętniej i bezwzględniej nadużywała pewną część prasy udzielonej jęj wolności na najgwałtowniejszą i najnienawistniejszą nawet opozycyę przeciw rządowi W. Kr. Mości i na podkopanie podwalin uporządkowanego bytu państwa, jako też religii i moralności. Pożądaną godną obłakanie umysłów, któremu obecne położenie stosunków państwa przypisać należy, sprowadziła niewątpliwie w znacznej części, zupełnie rozkiełznana prasa swoim wpływem.

pozytywne działanie odporne przeciw jęj wpływowi, za pośrednictwem prasy konserwatywnej, tylko częściowo sprawić może skutek pożądany dla tego, że większa część organów opozycyjnych przez długoletnie przyzwyczajenie publiczności i ze strony przemysłowej odnośnego przedsięwzięcia tak wielce się rozpowszechniła, że nie łatwą jest pokonać je.

Wpływanie zaś władz sądowych według prawa prasowego z 12 maja 1851 i prawa karnego okazało się niewystarczającym na skuteczne powściągnięcie wykroczeń prasy. Prasa ta toczy walkę po części w taki sposób, że powściągnięcie jęj za pomocą prawa sądowego zaledwie może być. Najnienawistniejsze zaczepki i insynuacye przeciw rządowi, przeciw samej nawet Koronie, ujęte bywają z rozmysłem w takie formy, że lubo każdemu łatwo są zrozumiałe, oraz wielkiej masie ludu przystępne i bardzo zgubny wpływ wywierają, nie przedstawiają jednak dowodnie każdorazowego stanu karygodnego czynu, jaki sędzia w rozstrzygnięciu swojem za podstawę brać winien. Często też nie dają się całe artykuły same przez się tak pochwycić, iżby je sądownie ściagać można, chociaż ich cały związek z ogólnem, zwykłym zachowaniem się pisma jasno przekonywa o godnym potępieniu i dla państwa niebezpiecznym zamiarze. Egzystuje pewna liczba właśnie w najniższej klasie ludności dużo czytanych dzienników, które tym sposobem codziennie rozszerzają najgubniejsze pojęcia i przedstawienia i oczywiście trujący wpływ wywierają na usposobienie publiczne i na moralność ludu.

Ten niebezpieczny wpływ prasy tylko wtedy powściągnąć będzie podobna, jeżeli obok sądowego ścigania za pojedyncze kary godne objawy, pismo także i za ogólne zachowanie się do odpowiedzialności pociągnąć będzie można; jeżeli rządowi poda się możebność położenia końca pismu widocznie i ustawicznie w zgubnym postępującemu kierunku.

Ponieważ ministerstwo chwytnie się takich środków powściągnięczych przez wzgląd na istniejące stosunki za niewątpliwie konieczne uważa, zmuszonym było zadać sobie przedewszystkiem pytanie, czy można zalecić przywrócenie dawniejszego, deklaracyę z 21 kwietnia 1860 zniesionego stanu, czyli też nowe, w inny sposób wydać przepisy co do odejmowania konsensów.

Przeciw przywróceniu dawniejszego stanu, zdało się ministerstwu konieczną oświadczyć się głównie dla tego, że z tem przywróceniem odżyłyby znowu wszystkie rozmysły, wątpliwości i spory, jakie przyczepiano do wykładu pojęcia „nieskazitelnosci” w §. 1 prawa prasowego.

Prócz tego należy mieć na względzie i to, że odjęcie konsensu, według §§. 71—74 powszechnego prawa procederowego, spotyka pojedyncze, w zgubnym przedsięwzięciu udział mające osoby, gdy tymczasem samego prowadzenia zgubnego przedsięwzięcia nie hamuje wprost, a zatem spodziewanego, donosnego skutku nie sprawia.

Z tego powodu zdecydowało się ministerstwo na obranie innej, prostszej drogi i zwrócenie postępowania wprost na zakaz pojedynczego szkodliwego piodu prasy, odnośnego dziennika albo czasopisma.

W sądeniu o potrzebie zakazu stosować się należy do przekonania, że dziennik ciągłym zachowaniem się swojem dobru publicznemu zagraża.

Jako kryterium takiego zachowania się przyjęto wyraźnie te same przekroczenia, które według prawa karnego sądowe wkroczenie uzasadniają, z tą tylko właśnie różnicą, że to ostatnie zwraca się do pojedynczych yrażen, pewną karygodną istotę czynu zawierających, gdy tymczasem w postępowaniu drogą administracyjną, istnienie przekroczenia w kierunkach prawem karnem określonych z ogólnego zachowania się pisma i to trwałego zachowania się jego przez dłuższy czas powzięte być powinno.

Władzą, na którą zdane będzie postępowanie administracyjne według projektu, jest również, jak w sprawach odejmowania konsensów na mocy §§. 71—74 powszechnego prawa procederowego, plenum właściwej rejenicyi obwodowej. Wydaje się tém stosowniejszą, iż ustawiczne zasięganie wiadomości o zachowaniu się prasy i czuwanie nad nią i tak należy do obowiązków rejenicyi.

Postępowanie samo uregulowane jest, z potrzebami zmianami, według przepisów prawa z 22 czerwca 1861 r.

To samo umocowanie, jakie administracyi przedłożonem rozporządzeniem, ze względu na pisma krajowe nadane być ma, powinno jęj w sposób konsekwentny przysłużyć i pod względem pism zagranicznych.

§. 52 prawa prasowego z 12 maja 1851 r. udziela ministrowi spraw wewnętrznych moc zakazania pisma zagranicznego pod warunkiem, że ten zakaz poprzedziło sądowe wska-

zanie tegoż. Zachowując tę ustawie moc obowiązującą, zdaje się potrzebną, udzielić administracji i względem prasy zagranicznej władzę zakazania dziennika lub czasopisma z powodu jego niebezpiecznego dla państwa zachowania się ogólnego.

Z natury tej rzeczy wynika, że w takim razie postępowanie nie tylko w rejencji obwodowej, ale jedynie za wyrokiem ministerstwa nastąpić może.

Ministerstwo nie zapoznaje bynajmniej ważności, omawianego teraz rozporządzenia, w obec dotychczasowych przepisów dotyczących prawnego uporządkowania wolności druku.

Jest ono przecież zarazem przekonane, iż rząd, aby się chwycić podobnych środków powściągniętych w celu podtrzymania bezpieczeństwa publicznego, jest do tego niewątpliwie uprawniony, nie tylko artykułem 27 i 63 konstytucji z 31 stycznia 1850, ale że zaprowadzenie projektowanego rozporządzenia najmniejszego nie sprawi uszczerbku wolnemu wypowiedzeniu swoich przekonań, jakie konstytucja chce gwarantować.

Powściągnięcie potępienia godne przekroczenia rozkiełzanej prasy, sprowadzi się wolną prasę na drogę moralności i szanowania siebie samej, na której jedynie korzystnie rozwijać i trwale umocnić się może.

Wasza król. Mość uprasza zatem najumiędlonej podpisane ministerstwo, ażebyś W. Kr. Mość najpoddanej załączone rozporządzenie, dotyczące upoważnienia władz administracyjnych do wydawania zakazu dzienników i czasopismów najmiłościwiej wykonać raczył.

Berlin 1 czerwca 1863.

Ministerstwo: v. Bismarck. v. Bodelschwingh. v. Roon.  
hr. Itzenplitz. v. Mühler. hr. zur Lippe. v. Selchow.  
hr. Eulenburg.

Do Jego Królewskiej Mości.

**Berlin, 4 czerwca.** Po ukazaniu się w Staatsanzeigerze najnowszych rozporządzeń oddających prasę pod władzę administracji, nastąpi zapewne odpowiedni dekret względem stowarzyszeń. Nat. Ztg. słyszy, że niebawem ogłoszą rozporządzenie wyborcze, wszelako Kreuz Ztg. oświadcza, iż teraz w żadnym razie nie nastąpi publikacja nowego regulaminu wyborczego.

Nat. Ztg. powiada, że król za kilka dni udaje się do Karłowych Warów, po skończeniu kuracji zamierza udać się do Szwajcaryi i pobawić kilka tygodni w wód Rogackich. Powrót jego do Poczdamu nastąpi może dopiero we wrześniu.

Rozporządzenia dotyczące się prasy, na giełdzie berlińskiej sprawiły wrażenie bardzo deprymujące. Zbierały się grona rozprawiających o polityce, rozmaite snuto koniunktury, a skutkiem tego był powszechny brak obrotu.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 3 czerwca.** W. ks. Konstanty chce zmusić mieszkańców Warszawy, ażeby przed nim czapki zdejmowali. Za tego powodu aresztowano kilka osób, ale ten środek nie osiągnął zamierzonego skutku. Onegdy wieczorem na Krakowskim Przedmieściu w przejeździe zobaczył trzy damy przechodzące, z których jedna trzymała jakiś rodzaj papierów. Kazał natychmiast komisarzowi policyjnemu przekonać się, co ten zwój zawiera; pokazało się, że były nuty. Pomimo to sprowadzono tę panią na policję i spisano z niemi protokół. Tak samo cesarz Mikołaj kiedyś dogonił jakiegoś chłopczyka wracającego ze szkoły, i za to, że miał mundur rozpięty, wsadził do swego powozu, aby go oddać policji. Ale chłopiec wyskoczył i uciekł mu.

Na rozkaz naczelnika miasta przestały grywać kapele przy wodach mineralnych. Oberpolicmajster dyrektorom kapeli zagroził, że ich wsadzi do cytadeli, jeżeli grać nie będą, ale ci mu wytłumaczyli, że się jeszcze więcej boją rządu narodowego, jak cytadeli. Wdali się w sprawę właściciele zakładów, przedstawiając, że gdyby grała kapela, publiczność nie przyjdzie.

Pod Czyżowem na kolei żelaznej, wedle korespondenta do Br. Ztg. przez wyjęcie szyn i wynikły ztąd przypadek, jaki pociąg spotkał, straciło życie 16 żołnierzy, 32 ciężko, 40 lekko rannych.

— Na kilka mil na południe Kowna, w okolicy Balwierzysk i Pren, od 25 maja codziennie staczano utarczki.

— Czas zamieszcza następujący raport o zwycięstwie pod Koniecpolem:

W dniu 25 maja Oksiński stał w Koniecpolu z 350 do 400 zbrojnych. Nad ranem dowiedział się, iż trzy rotę moskiewskiej piechoty z oddziałem kozaków zbliżają się pod miasto, by nań uderzyć. Nie chcąc się bronić w samym mieście, by go nie wystawić na spalenie, i widząc nadto, że obmurowany cmentarz jest bardzo dobrą stanowiskiem, zajął tenże i strzelcy polscy z zamuru cmentarnego powitali celnymi strzałami atakujących Moskali. Bój ogniowy trwał kilka chwil, gdy huk strzałów ostrzegł drugi oddział moskiewski z dwóch rot piechoty złożony, a w zasadce po za miastem stojący, iż Polacy nie poszli w kierunku, w jakim Moskwa przypuszczała, że pójdą, nie chcąc przyjąć boju z atakującym pierwszym oddziałem moskiewskim. Ujrawszy to, oddział drugi, tj. owe dwie rotę za miastem stojące, przysunęły się szybko pod cmentarz z drugiej strony. Chwila dla oddziału Oksińskiego była dość krytyczną, gdy ujrzał się atakowanym na cmentarzu przez 800 blisko piechoty moskiewskiej, przy których znajdowało się jeszcze dwie sotnie kozaków; zamierzał on wyjść z cmentarza, aby przedrzeć się przez Moskali w stronę jeszcze nie otoczoną; kiedy w tym inny oddział polski pod dowództwem podobno Litticha będący, uderzył z tyłu na Moskali z wielką natarczywością. Zmieszanych tym atakiem Moskali, z podwójnym jeszcze zapalem atakował oddział od cmentarza; Moskale zmieszani zaczęli uciekać, a tak w boju jak w pogoni stracili 150 ludzi w zabitych, gdy Polacy dzięki zakrytemu stanowisku, w jakim z początku walczyli, a następnie ściąganiu rozbitych już i uciekających Moskali, stosunkowo bardzo małą stratę ponieśli, bo mało co więcej nad 20 poległo, 16 ciężko a do 20 lekko było rannych.

Jeszcze w czasie boju kozacy wpadli do Koniecpola na rabunek, a wkrótce połączyła się z nimi część uciekającej piechoty. Podpalili oni kilka stodoł należących do probostwa, zaczęli podpalać warsztat kotlarski p. Statlera, a gdy p. Genelli, kupiec z Warszawy, do swój rodziny tutaj mieszkającej przybył, prosił oficera moskiewskiego, aby niedozwalał żołnierzom podpalać warsztaty, został zabity przez żołnierzy ciosem z tyłu zadany. Innych także morderstw dopuścili się tu kozacy i zabili pięciu mieszczan, a ranili p. Himowskiego, gospodarza szpitalnego i zrabowali kilku starozakonnych mieszczających przy ulicy Fabrycznej. Byliby się daleko większych dopuścili gwałtów, gdyby spieszący za nimi Polacy nie byli weszli do miasta wypędzając rabujące i mordujące żołnierstwo moskiewskie.

— Czytamy w Gaz. Nar. Podróźni, przybyli z Warszawy, opowiadają jeden z tych dowodów mężstwa i poświęcenia, jakich nie mało spotkać można w obecnym powstaniu. W okolicach Płocka przed kilku tygodniami zaczął się formować nowy oddział powstańczy, na punkt zboru zebrało się 120 włościan okolicznych i 18 szlachty. Włościanie byli zupełnie bezbronni i czekali dopiero na kosy, tylko szlachta uzbrojona była w broń palną. Tymczasem na stanowisko ich w lesie, otoczone niezmiernymi bagnami, nadsięgnęły bandy moskiewskie, składające się z 7 rot piechoty, dwóch sotni kozaków i dwóch armat. Opór więc był niepodobny, lecz odwrót nagły przez bagna mógł się przyczynić do zupełnej klęski. Postanowiono więc, iż ci 18 opatrzonych w broń palną, będą wstrzymywać siły moskiewskie, a przez ten czas włościanie spokojnie w bezpieczne miejsce cofnąć się będą mogli.

I tak się stało, ośmnastu bohaterów przez półtorę godziny walczyło z pięćdziesiąt razy silniejszą bandą, zasłaniając się swymi braci bezbronnymi i zginęli co do jednego, wszyscy ranni w piersi lub głowy, zabiwszy pierwsi 48 Moskali. Zdumione żołdactwo moskiewskie bohaterstwem tym i poświęceniem, mściło się, mordując i pastwiąc się nad trupami, zadając im po kilkadziesiąt ran bagnetem tak, iż żaden nie był do rozpoznania. Następnie chcąc ukryć tak zmasakrowane trupy, pojedynczo je chowali.

Dwóch zaś zostawili na placu boju; tych dwóch pochowali z całą powagą i nabożeństwem okoliczni włościanie. Na pogrzeb zebrał się kilkutyśięcny tłum ludu wiejskiego, a gdy dwóch szpiegów moskiewskich zaczęło burzyć włościan, tłumacząc im, że szlachta na to powstaje, aby pańszczyznę przywrócić, chłopcy związali ich bezwzględnie, a po pogrzebie złożyli sąd na nich i wyrok doraźny wykonali.

— Czas śródowy tak streszcza wiadomości: Jakkolwiek szczupłe są dzisiaj wiadomości z teatru wojennego, obejmującego wszystkie prowincje polskie pod rządem moskiewskim, lecz i one dowodzą, że we wszystkich okolicach tego obrzytnego pola walki coraz zaciętszy bój się rozpala, bój, który okrucieństwa i rzezie przez rząd moskiewski urządzone i inne straszne a dzikie środki, których rząd ten się chwycił dla wyniszczenia ludności polskiej, mianowicie na Litwie, Wołyniu i Ukrainie, przemieniają ten bój w zupełną wojnę wytopienia, wojnę na śmierć. Jakkolwiek okrucieństwa i terroryzm moskiewski w Kongresówce są straszne, jednak z daleko jeszcze większą srogością rząd ten i jego armia rzuciły się na prowincje dawniej zabrane, zmierzając jawnie bez żadnych już względów do wytopienia tam klas oświeconiejszych. Do dawniejszych wiadomości i listów z Wilna, Inflant, Ukrainy i Wołynia opowiadających o mordach w Inflantach, o usiłowaniu wywołania nowej kołyszczyny na Ukrainie, o zabójstwach i rabunkach, do jakich zdołał przecież popchnąć ten rząd włościan w kilku okolicach Kijowa i Zytomierza, opowiadają o nowych faktach korespondency z Witebska i Dynaburga, oraz wiadomości z Wołynia.

Też same też wiadomości donoszą, że w obetakt strasznych zamachów i środków przez rząd rosyjski dla wyniszczenia ludności polskiej przedsiębranych, cała ta ludność chwytła za oręż, jaki dostać może i dla obrony już nie tylko swojej wolności, wiary, języka i majątku, lecz dla obrony życia i bytu walczyć postanawia do upadłego. Wzrasta energia, zapal i wytrwałość; w miejsce poległych stają sta innych wojowników, i coraz głębiej cały naród się porusza i sprzymierza, a pożar już jest tak wielki, że krwi potoki nie gaszą ale powiększają ogień. Tej strasznej walce rosyjskich armii z polskim narodem, który zerwał się do boju i wyteżył swe siły, gdy przemoc położyła nóż na jego gardle, tej walce bezbronnego z nieprzyjacielem okrytym żelazem chcącym go wytepić, przypatruje się jeszcze spokojnie Europa i dotąd swoją czynność dla wstrzymania krwi rozlewu do kilku bezskutecznych not ograniczyła.

Co do wiadomości o świeżych utarczkach, prócz potwierdzenia doniesień o zwycięstwie pod Janowem 28 maja przez Oksińskiego odniesionem i o pomyślnym w tymże dniu utarczce pod Białobrzegami przez Czachowskiego stoczony, o których wszoraj wspomnieliśmy, są dziś j niedokładne tylko doniesienia: o nowej potyczce w Podlaskiem, o licznych utarczkach w drugiej połowie maja w wileńskiej, mińskiej i mohilewskiej guberniach, o ukazaniu się dwóch silnych hufców polskich w Inflantach w okolicy Świącian i Dżisny, o kilku potyczkach na Ukrainie, o koncentrowaniu się oddziałów polskich w okolicy Chmielnika na Podolu. O paru z tych utarczek na Litwie mówią także i biuletyny moskiewskie w Inwaldzie, mianowicie pod wsią Podberezie w borysowskim powiecie 19go maja, pod Jurowiczami w igumeńskim powiecie na brzegu Berezyny w d. 21 maja. Jak wzrosła w Kongresówce liczba hufców polskich, dość powiedzieć, iż w Lubelskiem przez oddział Lelewela, są cztery inne, o których o tad nie więdzieliśmy nawet, a dzisiaj z pewnego źródła się dowiadujemy.

**Witebsk, 25 maja.** Piszą do Czasu: Najzmiędlniejszy i najobojętniejszy człowiek oburza się musi na dzikie i barbarzyńskie postępowanie rządu rosyjskiego, które na Litwie i w Inflantach polskich do najwyższego doszło szczytu. Nie da może wiary część Europy mniej naturę okrutną a obłudą Moskwy znająca, aby rząd jaki mógł się do takich uciekać środków. Wojennaczelnik witebski, generał-porucznik głównego sztabu Dłotowski, szerzy rozpoczęta uprzednio przez komendanta

twierdzy i gubernatora Ogolina, propagandę pomiędzy chłopami, a mianowicie rokoszami. Podstępnie odezwami, nagrodami i pozwoleniem na rabunek, podburza lud wiejski przeciw obywatelom i szlachcie, i nasuwa mu myśl rzezi, co jest głośno a nawet stwierdzone. Sam publicznie chłopom mówił i ciągle ogłasza, że obywatele Polacy są najezdnikami na ziemi moskiewskiej, trzeba ich się pozbyć, a będzie spokój i szczęście największe. Powiada: „Ze to ziemia wasza, a oni (tj. właściciele) prawem przemocy ją zawładali.“

Wskutek tego wszelkie robione nadużycia przez chłopów nie są karane, ale nawet pochwalone. Z początku po pierwszych podnieconych przez Jolszyna rabunkach, kazano własność cudzą zrabowaną powracać, lecz zaraz sekretnie powstrzymano rozkaz i pozwolono rabusiom z niej korzystać. Roskolnicy więc przywożą na targi do Dynaburga meble, srebro i inne sprzęty, jak również przyprowadzają konie, bydło i publicznie pod osłoną policyi, w obec nieszczęśliwych właścicieli (którzy po większej części obecnie przemieszkują w Dynaburgu) icją własność bezkarnie za bezcen sprzedają.

Mohilewski wojenny naczelnik Dłotowski wychodzi z wszelkich granic przyzwoitości; przyprowadzonych obywateli znanych z godności, łąje ostatnimi słowami, a nawet obywatela Hrytkiewicza z nowoaleksandrowskiego powiatu, za to, że się tłumaczył, porwał za kołnierza od surduta i podał kozakom, żeby go nahałkami bito; lecz jakiś generał wchodząc w tę chwilę przeszkodził temu gwałtowi. Dłotowski wyprawiając kompanie wojska na pole boju, zaleca mordy i pożogi i to publicznie na placach powiada: „Nie mamy gdzie podziwiać mianoteżników, padleców, a więc car każe zabijać wszystkich na miejscu, tj. tak rannych, jak i dobrowolnie się zdających.“ Tłumaczy im nawet dalej: „a na cóż macie bagnety, tu one najbardziej wam mogą być przydatne; wtenczas będzie car i Rosya, kiedy mnie będziecie brali w niewolę, a więcej będziecie zabijali!“ To są słowa autentyczne, ręczę za ich prawdziwość.

Wojsko z Dynaburga tak usposobione wychodzi! Zapewne w skutek tego w Łodziach popełniło barbarzyństwa niesłychane. Zalecił także Dłotowski sprawnikom, żeby więzili wszystkich obywateli i księży, o których można sądzić, że należą do organizacji narodowej, lub sprzyjają powstaniu. Wskutek tego polecenia w powiatach siebiezskim i lufyńskim porwali Moskale z domów wszystkich prawie właścicieli i wszyscy są w kazamatach dynaburskich, lub innych więzieniach.

Lecz nie tylko mężczyźni, ale nawet i kobiety temu losowi uległy. Wiele mamy z powodu aresztowania księży, zamkniętych kościołów. Włościanie przyjeżdżali do Dynaburga i podawali prośby, uskarżając się, że umierają bez spowiedzi, bez sakramentów, dzieci bez chrztu, z powodu, iż rząd poaresztował księży; ale prośby te odrzucono. Natomiast kozacy rozsyłani z rozporządzeniami władzy moskiewskiej, podają myśl chłopom Łotyszom katolikom, aby przyjęli prawosławie, wyrzucili panów, a zaręczają im, że car ziemię im na własność odda. Propaganda ta, jednak nie czyni na Łotyszach skutku. Lecz za to, co się tyczy rokoszników (Wielkorosyan starowierców przesładowanych w Rosji przez Katarzynę i przyjętych gościnnie przez ówczesną Rzeczpospolitą polską, która im wyznaczyła na Litwie osady), można oczekiwać od nich wszelkich barbarzyństw, i co dzień obiegają wieści, że oni rzeź na szerszy rozmiar powtórzą.

W aresztanckich rotach, w łańcuchach wśród najcięższych robót w dynaburskiej twierdzy, znajduje się obecnie 16 młodych ludzi, z pierwszych polskich rodzin, nie mówiąc już o innych. Dzisiaj moskiewski sąd wojenno-polowy sądzi księdza Ringa i innych czterech obywateli z Kongresówki. Komisya śledczo-polityczna z kilku członków złożona, była najprzód pod przewodnictwem radcy stanu Storożenki, ale ten zdawał się rządowi za nadto łagodny i na jego miejsce przysłano również z Petersburga rzeczzyw. radcę stanu Paniutina, człowieka okrutnego i zimnego, który zwiększył po więzieniach ucisk, nawet światła i widoku, jakie z okien więzień nastęrczały się, pożalował i kazał pozabijać okna. Głodem morzą, bielizny posyłać nie pozwalają, żadnego niema przystępu do więźniów; można wprawdzie przesyłać pieniądze i bielizny przez komisya, lecz to nie dochodzi do więźniów.

**Z Dynaburga, 25 maja,** piszą do Czasu: Do połowy maja nie było w pobliżu potyczki. Władze moskiewskie prowadzą śledztwa. Kilku uwięzionych uwolniono, między nimi hr. Stanisława Molla. Jednak wkrótce spostrzegli się Moskale, iż uwięziwszy go, a nie obwinwszy nawet, będzie mógł poszukiwać szkody; zatem 8 t. m. pochwycili go znnowu z mieszkaniem w nocy w Dynaburgu i osadzili w kazamacie. Codzień przywożą nowych więźniów, a nie pociągami, jak dawniej, nawet nie pocztą; ale skrycie nocami na wiejskich wozach. Powiaty witebskiego województwa, całe Inflanty przerabowane, przetrzysione, niema dworu, gdzieby albo rokosznicy, albo kozacy, albo moskiewscy ulani gwardyi (stoją w Rzeży, albo piechota nie trzęsła i nie rabowała. W każdym powiatowem mieście domy etapowe i turmy przepełnione więźniami chwytanymi, gdy spokojnie siedzieli po domach, lecz ukazywanymi jako trofea boju i zwycięstw. Najlepiej to objaśni szczegółowe urzędowe doniesienie dworzanińskiej opieki o rabunku dokonany we dworze Łodzie należącym do małoletniego hr. Platera, gdzie gwardya moskiewska pod dowództwem pułkownika Półtorackiego, wracając z niepomyślniej dla siebie z oddziałem polskim utarczki w lasach, dopuściła się morderstw.

Dnia 17 i 18 maja wywożono do Petersburga więzionych tu od stycznia pp. Gąbrowicza, Czerniawskiego, Pilsudskiego, dra Chmielewskiego i innych. Żony pojechały z nimi. Panią Bielewiczową z córką pp. Wieleczko, Gąbrowiczową, Czerniawską z wychowanką powieziono do Petersburga, a niewiadomo, gdzie stamtąd dalej je powiozą.

Zasła tu niedaleko potyczka, która się porażką moskiewską skończyła. Moskale przez przystawę z Kołtynian, Mielnikowa, ostrzeżeni o nadchodzących powstańcach, zaczęli się przygotowywać. Mielnikow dojechał do Łabonar i stamtąd dał znać o oddziale polskim, ale mu włościanie nie dali koni, ledwo więc wrócił. Jednak o kierunku pochodu oddziału nie mogli się

Łościan Zolyszów dowiedzieć Moskale, bo nawet oddział graniczny zblakany w lasach, sami włościanie wyprowadzili go. Otóż na otrzymaną wieść, że oddział nasz idzie przez mury ku stacyi drogi żelaznej Święciany, przybiegł 19 maja Szuwałów z cesarskim pełnomocnictwem tu przysłany, chwytając się: że pokaze, jak trzeba z nimi wojować. Dnia 20 ze Święciany stacyi posunęły się wojska moskiewskie, piekarczy, strzelcy, a hr. Szuwałów i pułkownik Połtoracki pošli koczem czterokonnym przez Kołtyniany ku Łabonarom. Dnia 20 przeszedł na szukaniu niby oddział naszego pociągu 520 ludzi. Dopiero 21 rano ujrzeli go Moskale; o 8 wszczęli się boje. Moskale po krótkiej walce wpuścili go i rzeczke bagnistą, z wielką stratą uszli, zostawiając zabitych na polu boju, który był o 9 wiorst od Kołtynian, w kierunku ku Łabonarom. O 11 godzinie już Moskale wyszli i zostawili na miejscu 17 zabitych, a rannych powieźli 8 podwodach; na 581 wiorście zatrzymali towarowy pociąg i zabili rannych do Wilna; ile ich było, niewiadomo. U nas zabitych 10 i kilkunastu rannych. Z wściekłością naszych rannych i jak sami przechwalali się, zabili dwie kobiety, co opatrywały rannych. Oddziałowi polskiemu dostał się czterykonnny Szuwałowa, rotne powózki z prochem, 20 karabinów; od zabitych na polu odebrano 20 karabinów. W oddziale naszym strzelcy byli w mundurach, w granatoczarach z amarantowemi kornierzami, takiemiż pałkami na epoletach; przyszli oni z Wilkomirskiego. Oddział dowodził Albertyński. Czynnijeszy udział w śledzeniu nad oddziału i zachęcaniu Moskale do boju, brał inspektor mego zarządu drogi żelaznej, Rotszef, zabijał sam i został ranny w dłoń lewej ręki. Ile wiemy kilku urzędników kolejniczych jest uwieczonych, wielu straciło miejsca, a wszędzie są zajmują Moskale. Taki Rjabów, naczelnik ignaliński, albo Pożniak, naczelnik antonopolskiej, najczynniejszy w wojnie, wiele ofiar przedstawił.

Dziś odbyło się nabożeństwo za zmarłego w dynaburskim szpitalu Antoniego Osinińskiego, rannego z oddziału polskiego, o którym pisaliśmy. Teraz usiłuje Szuwałów naprowadzić znaczne siły, aby okrążyć oddział Albertyńskiego co był pod Łabonarami. Lecz gdzie jest ten oddział teraz? Nie wiadomo.

Kiedy to piszę, nadbiega wiadomość o uwiezieniu wszystkich Platerów w Balmontach, i o ukazaniu się drugiego oddziału naszego około Dżisny, gdzie go usiłują otoczyć Moskale.

## FRANCYA.

**Paryż**, 1 czerwca. W ogóle potwierdzają się dzisiaj te wiadomości, któreśmy wczoraj podali, o zabiegach dyplomatycznych dotyczących się Polski. Journal des Débats zamierza opublikować, którego główne myśli zgadzają się w ogóle z wczorajszą korespondencją dziennika Indépendance belge, że w niektórych szczegółach dostrzedz można różnicę. Zareczają, że do wystosowania wniosków do gabinetu petersburskiego będą wyłącznie tylko należały trzy wielkie mocarstwa, inne zaś państwa, jako należące do traktatów wiedeńskich, dopiero po zawarciu układu zawezwane zostaną, aby po prostu tylko zatwierdziły dokonane już przez cztery mocarstwa układy, które potem przyjdą do skutku między Polakami i rządem rosyjskim, podpisane i przyjęte zostaną przez państwa na osobnej konferencji, zbrananej wyłącznie w tym celu.

Co się zaś tyczy narady, która się rozpocznie między Rosją i trzema mocarstwami, jeżeli gabinet petersburski przyjmie przedłożone mu podstawy, niepewną podobno jest rzecz, jaką jej formę nadadzą. Anglia podobno sprzeciwia się formie konferencji jako nadto uroczyście i mogącej sobą pociągnąć nadto stanowcze skutki; wolałaby ona, jak dotychczas, za pomocą poselskich rozmów i wyjazdów dyplomatycznych, jako formę łagodniejszą i mniej wiążącą. Twierdzą jednak, że skoro tylko dowiedziano w Londynie, iż rząd austriacki zgodził się na francuski projekt konferencji, niebawem lord Russell przystąpi także ze zenieniem w imieniu rządu swego. O bliższych szczegółach, dotyczących się samej treści układów, dzisiaj także jeszcze nic nie wiemy. W ogóle zgadzają się dzisiejsze dzienniki, że i nowe kombinacje dyplomatyczne, na które przyjdą niby to mocarstwa europejskie, będą tylko grą umyślną i niewolnym ludzeniem się, jeżeli nie ma pod niemi tajnej jałgody, sięgającej trochę dalej i mającej rzetelniesze znaczenie. Pomyślny ich postęp mógłby znacznego kłopotu nanieść; przypuściwszy bowiem, żeby układy z Rosją przyszły do skutku, a gdyby je Polacy odrzucili, coby niezawodnie w innych okolicznościach nastąpić musiało, natenczas mocarstwa byłyby logicznie zmuszone albo porzucić zupełnie sprawę polską, którą się tak gorliwie zajmowały, i oddać ją na pastwę polityki Rosji, albo też, co gorsza, wspólnie z Rosją przymusić Polaków do przyjęcia wstrętnego dla nich i szkodliwego układu.

Nabożeństwo żałobne za duszę **Edw. Krzywanskiego**, poległego w bitwie pod Moskalami, odbędzie się w sobotę, dnia 4 b. m. z rana o godz. 8, w kościele farm. na które zaprasza **Brat poległego.**

W czwartek, 3 b. m. umarła po bardzo krótkich cierpieniach w zakładzie św. Urzuli w Poznaniu **śp. Jadwiga Baranowska** z Gwiazdowa; pogrzeb do grobu rodzinnego w Gnieźnie odbędzie się 6 b. m. o godzinie 10 z rana na cmentarz przy kościele św. Piotra, o czym krewnym i znajomym domasz. [1685]

**w smutku pogrążeni Rodzice.**

Dnia 4 czerwca po trzydniowej chorobie zasnęła w Bogu najukochańsza córka moja **Elżbieta Żółtowska**. Ekspozycja odbędzie się dnia 6 czerwca r. b. o godzinie 6 po południu, do grobu rodzinnego w Niechanowie, pogrzeb zaś dla zachodzących przeszkód odbędzie się później, o czym krewnym i przyjaciółm zawiadomiam. [1687]

**w smutku pogrążony ojciec.**

Na dniu 29 maja o 3 godzinie z rana zakończył swe życie po pięciodniowej chorobie, **Władysław Jaczyński** w Borysławicach kościelnych w Polsce, o czym krewnym, przyjaciołom i znajomym domasz w smutku pogrążona **Rodzina.** [1670]

— Jak łatwo było można przewidzieć, dwór bawarski na wezwanie konferencji londyńskiej obradującej nad sprawą grecką, dał wręcz odmowną odpowiedź i żadnego w tej robocie udziału mieć nie chce; w skutek tego zapisano w protokole z dnia 27 maja, że ponieważ Bawaria się wykluczyła dobrowolnie, przeto sprawa pójdzie swoim torem bez względu na nią. Książę Krystyn, ojciec przyszłego króla greckiego, nie zezwolił jeszcze na wybór syna, ale i syn ów przyjął z swęj strony ofiarowaną koronę i król duński zgodził się już na to.

— Były król portugalski, don Ferdinand, pozostanie w Paryżu dwa tygodnie, poczem uda się do Londynu.

— Izba włoskie zaczęła obradować nad prawem tyczącym się przytłumienia rozbojów w południowych prowincjach; wniosek odnośny odznacza się nadzwyczajną srogością.

— Spory, które wybuchły między cesarstwem brazylijskim i Anglią, oddane zostaną pod sąd polubowny króla belgijskiego, Leopolda.

— Dziennik urzędowy duński Berlingske Tidende donosi, że układy o tron grecki z dworem duńskim bliskie są końca i że prawdopodobnie książę Wilhelm przyjmie ofiarowaną sobie koronę. Interes pieniężny mianowicie zupełnie załatwiony; Grecya wyznacza młodemu królowi 1,200,000 fr. listy cywilnej, do tego zaś dodają mieszkańcy wysp Jońskich dwa zamki i dochód roczny wynoszący około 140,000 fr. Młody król obowiązuje się przybyć bez żadnego cudzoziemca i ma zamiar dojechać lądem do Ankony, zkąd morzem uda się do Aten.

— Monitor ogłasza dzisiaj obszernie sprawozdanie tyczące się oblężenia Puebli, z którego nic więcej wycisnąć niemożna, jak, że oblężenie idzie z wielkim oporem, bo miasto trzeba kawałkami zdobywać. Niepotwierdzają się bynajmniej pogłoski o klęskach Francuzów; straty ich wedle urzędowych podań wynoszą od 23 marca do 17 kwietnia 70 zabitych, 578 rannych i 43 zagubionych. Między ciężko rannymi znajduje się adiutant cesarski Gallifet.

**Paryż**, 2 czerwca. Wczoraj i dzisiaj wyłącznie prawie wszyscy wyborami są zajęci, nawet dzienniki mało mają wiadomości tyczących się sprawy polskiej. Zareczają wszakże w kołach urzędowych, że w gabinetach trzech mcarstw pracują już usilnie nad depeszymi, które wysłać mają do Petersburga. Za zwołaniem kongresu lub konferencji jedna tylko Francya stanowczo obstaje, gdy tymczasem Austria i Anglia z wielką niechęcią chwycą się tego dyplomatycznego środka. Z Kopenhagi donoszą, że książę Czartoryski z równym współczuciem przyjętym został w Danii, jak w Szwecji; nawet król nadzwyczajnie dla niego okazuje względy, tak dalece, że temi dniami daną była na dworze kopenhagim wspaniała uczta umyślnie dla niego.

— Nierozważne i namiętne postępowanie rządu w sprawie wyborów wywarło naturalnie skutek, który łatwo było można przewidzieć; opozycja odniosła w Paryżu mianowicie świetne zwycięstwo. W 2, 3, 4 i 5 okręgu wyborczym stolicy wybrani zostali niezmierną większością: Thiers, Emil Olivier, Picard i Juliusz Favre; w 1, 7, 8 i 9 okręgu wybrano Darimona, Juliusza Simona, Havina i Pelletana; w 6 okręgu nie został wybór rozstrzygnięty, ale redaktor dziennika demokratycznego Opinion nationale, Guérout ma wszelkie prawdopodobieństwo za sobą. Jest zatem dla rządu bardzo niepochebną rzeczą, że ani jednego z kandydatów swoich w Paryżu przeprowadzić nie mógł. Na prowincji również opozycja miejscami górę wzięła; w Marsylii wybrano Berryego i Marie, w Lyonie Henona, w departamencie północnym Plichona, w Bordeaux redaktora demokratycznej Giro nde Lavertujona, przeciwnie zaś w Strasburgu przepadł Odilon Barrot, a w departamencie Charenty był minister Dufaure. Wybór Thiersa jest dla sprawy polskiej dotkliwą klęską; znakomity ten polityk i mówca, należący do szkoły konstytucyjnego egoizmu i kupieckich obrachunków był zawsze stronnikiem możniejszych, a dla Polaków tak w działaniu swoim jako i w pismach okazał się zawsze bardzo niechętnym.

— Mówią znowu o wysłaniu znacznych posiłków do Meksyku, nawet o korpusie pięcioletnim. W ministerstwie wojny są podobno na to przygotowani, że Puebla nie zostanie zdobyta przed nastaniem pory deszczowej.

— Izba deputowanych w Turynie uchwaliła wczoraj adres w odpowiedzi na mowę od tronu jednogłośnie i bez rozpraw.

— Ze Stambulu donoszą, że Fuad pasza mianowany został wielkim wicekrem i zatrzymuje przytęm wydział wojny.

— Mieszkańcy wysp jońskich wysłali deputacją do Kopenhagi do księcia Wilhelma. Potwierdza się wiadomość o przyjęciu korony greckiej przez tegoż księcia, zwłaszcza, że ojciec jego książę Krystyn rzekł się podobno uciążliwych warunków, które z początku stawiał. Dwór bawarski, wezwany przez konferencję londyńską, oświadczył w istocie, że swęj protestacyi kwietniowej nie odwoła, w skutek czego konferencja w osobnym protokole zawyrokowała, że w interesie Europy i protestacya ta pominięta być musi. Dwa inne protokoły już uchwalono, któ-

rych redakcją powierzono posłowi rosyjskiemu Brunnowi; mają one być niebawem podpisane.

— Dzienniki londyńskie są w ogóle bardzo niezadowolnione z zerwania stosunków dyplomatycznych z Brazylią. Tim es stara się jednak rząd angielski nieco usprawiedliwić pod tym względem; twierdzi on, że wprawdzie minister brazylijski Moreira żądał tylko, żeby gabinet londyński rzekł, choćby tylko pobieżnie, że lord Russell niechciał na to przystać, ponieważ nie mógł wyprzeć się admirała Warrena, który tylko rozkazy rządowe wypełniał, ale że to wszystko poszło stąd, iż w żaden inny sposób nie było można uzyskać za dośd uczynienia od rządu brazylijskiego za zrabowany przez Brazylijczyków kupiecki statek angielski Prince of Wales. Tim es spodziewa się, że cała ta sprawa da się jeszcze na drodze dyplomatycznej załatwić.

— Rząd chiński, idąc za przykładem rządów europejskich, utworzył dla cudzoziemców, którzy się odznaczyli w obronie jego przeciw buntowniczym Tajpingom medal honorowy dwóch stopni, złoty i srebrny.

## SZWAJCARYA.

**S Zürich**, 24 maja. Jak wiadomo, rada Związku szwajcarskiego odmówiła życzeniom ambasadora angielskiego w Bernie i oświadczyła, że wstawienie się za Polską w sposób, jak to inne państwa uczyniły, jest jej niepodobnym. Jak się zdaje, rada wychodziła z zapatrywania, że państwo tak małe, jak Szwajcarya, przesyłając do Petersburga notę w sensie żądanym, wystawia się na bardzo ciępką odpowiedź ze strony rządu moskiewskiego, i to było niezawodnie powodem odmówienia żądania ambasady angielskiej. Wszelako można było napisać notę w sposób tak zręczny, że się dało zapobiedz takiej ewentualności i dla tego też, kiedy rada Związku szwajcarska zaniechała wszelkich zgoda kroków w sprawie polskiej, ogólnie niezadowolone obudzilo się w całej Szwajcaryi. Tymczasem rzeczywicie nota szwajcarska, wysłana do Petersburga, nie byłaby się wiele przyczyniła do rozwinięcia sprawy polskiej, i usunięcie się zaś dodało, większego pochopu sympatyom Szwajcarów dla Polski, bo niejeden zagniewany na radę związkową, chcąc pokazać i dowiedzieć, że chociaż i w rzeczy pospolitej myśli rządu nie zawsze trafiają do przekonania narodu, niesie tém większą pomoc komitetom dla popierania sprawy polskiej utworzonym, i przeto sprawę samą popiera.

— Rada genewska pozwoliła komitetowi polskiemu zbierać w całym kantonie składki na rannych Polaków. Szwajcarski komitet centralny polski w Zurychu donosi, że wskutek odezwy do Szwajcarów o płótno i skubanek takie mnóstwo darów nadeszło, że waga tych przedmiotów już dotąd wynosi 1500 funtów.

**Od granicy szwajcarskiej**, 2 czerwca, piszą do Köln. Ztg: Potwierdzam z jak największą pewnością, co już dawniej donosiłem, że także Austria, podobnie jak mocarstwa zachodnie, żąda od Rosji wstrzymania kroków nieprzyjaznych podczas rokowań (zatem nie rozejmu na pół roku, jaki z razu proponowała Anglia). Wiadomości z Meksyku brzmią niedobrze. Forey uskarża się na brak amunicji i obwinia marszałka Randon bardzo gorzko. Powiadają, że tegoż ma zastąpić marszałek Niel.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 5 czerwca. Czytamy w Gaz. W. Ks. Pozn. „W środę wieczorem około godziny 5 zabrała władza policyjna z wozowni pana N. Kamińskiego, mieszkającego przy kościele św. marcińskiego prasę nową nieużywaną w dwóch skrzyniach złożoną i jedną skrzyneczkę czcionek. Prasę ta i czcionki nadesłały z Berlina od Haenela i Siegla pod adresem N. Kamińskiego i Spółki. Od tego czasu upłynęło blisko dwa miesiące i właściciel nieznany po nie się nie zgłosił. Na rozkaz zaś pana prezesa policyi p. Baerensprunga zabrano te przedmioty na policyję. W jakim ta prasę i czcionki zostają stosunku z zabraniem ich, wytłómaczyć sobie nie umiemy.“

Pogłoski rozsiewane na wieście, jakoby te skrzynie, ważące podobno 17 centnarów, zawierały broń, są całkiem bezzasadne.

— Czytamy, że we wtorek przybyło dwóch wyższych wojskowych rosyjskich do pułkownika rosyjskiego Weymarna, bawiącego w Poznaniu.

— Podług Abe lle Médicale, ludność całej kuli ziemskiej wynosi 1,288 milionów mieszkańców. Z tych 369 milionów należy do plemienia kaukaskiego, 552 miliony do mongolskiego, 190 milionów do etiopskiego, reszta do amerykańskiego i do malajskiego plemienia. Ludność całej kuli ziemskiej mówi 3,604 językami i wyznaje 1000 rozmaitych religii. Rocznie umiera około 333,333,333 ludzi, każdego dnia 91,954, każdej godziny 3,730, każdej minuty 62 ludzi. Ubytek ten nadgrazany bywa stosunkową liczbą urodzeń. Przecięciowy wiek ludzki wynosi lat 33. Czwarć część ludności całej kuli ziemskiej umiera przed 7, połowa przed 17 rokiem życia. Na 10,000 ludzi tylko jeden człowiek dochodzi do 100 lat wieku; na 500 ludzi jeden żyje 80 lat, a na 100 ludzi jeden żyje 65 lat. Jedna ósma całej ludności jest zdolną do noszenia broni. Na całej kuli ziemskiej mieszka 335 milionów chrześcian, 5 milionów żydów, 600 milionów wyznawców rozmaitych wiar azjatyckich, 160 milionów mahometan i 200 milionów pogan. Z liczby chrześcian, 170 milionów należy do kościoła katolickiego, 76 milionów do kościoła wschodniego i 80 milionów do kościoła protestanckiego.

**Ogrodowy** bezżenny, znajdzie służbę od nadchodzącego św. Jana w Rudniczu pod Wągrówcem. W tym celu niech się tam osobiście zgłosi, lub przynajmniej swe zaświadczenia wraz z warunkami służby, celem bliższego porozumienia się tamże prześle. (1660)

**Młody urzędnik gospodarczy**, żonaty, bezdzietny, mówiący po polsku i po niemiecku, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. Bliższą wiadomość udzieli na frankowane zapytania ob. **Jakób Neyman** w Krobi. (1541)

**Kilkunastu** zdolnych czeladzi znajdzie w mojej pracowni stałe zatrudnienie. Jeznicka ul. 9. **J. Salkowski**, krawiec. [1677]

**Pokój przywoicie** umeblowany, stósowny na lokal wstępnny, jest n tuchmiast do wydzierżawienia w ulicy Fryderykowskięj pod No. 22, trzecie piętro. [1683]



Przybywaj do Bydgoszczy! ale nie dalej — [1684] **Kieniewicz. (G)**

Osiedliłem się w **Nakle** i mieszkam w obrzeży pod „Czarnym Orłem.“

**Dr. Bojanowski**, [1673] lekarz prakt., chirurg i akuszer.

**Rządca** żonaty, z małą familiją, Polak, mówiący obiema językami krajowemi, który przez wiele lat zarządzał większemi majątnościami, szuka od św. Jana r. b. posady. Bliższą wiadomość udzieli Wielmożny Pan **Haeseler** w Bojanicach pod Gniezmem. [1668]

**Rządca** gospodarczy, posiadający dobre rekomendacje, poszukuje od św. Jana r. b. miejsca w Księstwie lub też w Królestwie. Bliższe szczegóły w eksp. Dziennika. [1688]

# Kronika.

Pod tym tytułem zaczęły wychodzić w Krakowie od 8 czerwca r. b. dwa razy na tydzień pismo pod moją odpowiedzialnością redakcyjną, a nakładem Jana hr. Załuskiego, poświęcone polityce krajowej i zagranicznej, sprawom krajowym, rolnictwu, przemysłowi i handlowi, także literaturze i sztukom pięknym.

„Kronika” szczególnie mieć będzie na względzie ze wszelkich miar poważną część inteligencji krajowej, która ani wiele pieniędzy wydawac, ani czytaniu wielu czasu poświęcać nie może, a przecież pragnie dokładnie być poinformowaną o wszystkim, co ludzi oświeconych w ogólności, a nasz naród w szczególności, obchodzić może i powinno.

Program obszerniejszy wyjdzie osobno i dostać go można bezpłatnie w każdym pocztowym urzędzie, we wszystkich dobrze znanych księgarniach krajowych i zagranicznych i w administracji „Kroniki” pod L. 68 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Cena roczna z przesyłką pocztową wynosi 8 złt. 40 kr.

Cena roczna na miejscu w Krakowie 7 złt. 20 kr.

Przenumerować można w tym samym stosunku półrocznie, ćwierćrocznie a nawet miesięcznie. (1573)

Przedpłatę należy przysłać franko do administracji „Kroniki” w Krakowie i t. d.

## Kazmierz Turowski,

wydawca Biblioteki Polskiej, odpowiedzialny redaktor **Niewiasty i Kroniki.**

**Inspektor** bezżenny, wolny od wojskowości, posiadający dobre rekomendacje, poszukuje pomieszczenia **Lazarowicz** w Sławianowie pod Łobżenicą. (1656)

**Pisarz gospodarczy**, Polak, bezżenny, wolny od wojska, znajdzie od św. Jana r. b. miejsce w Boguszynie pod Książem. (1616)

Dom. Gutów potrzebuje **ekona** i **gorzelnego** Polaków, nieznanych i do wojska nie należących, od św. Jana r. b. Świadcstwa w kopii z warunkami kontraktu można franko przesłać pod Sobotką. (1526)

Na ucznia do mego handlu potrzebuje chłopca z uczciwego domu z wiadomościami dobrego kwaterana.

## M. J. Kamiński,

[1615] **Skład płócien i bielizny w Bazarze.**

**Biuro informacyjne i komisowe K. Molińskiego**, w Poznaniu przy Wodnej ulicy No. 15, ma wakuje posady dla różnych urzędników, mianowicie dla kawalerów do obsadzenia. Poszukuje się jeszcze kilku kucharzy i ogrodników kawalerów. Szwaczki porządne, znające krawiecczynę i białe szycie, życzą sobie umieszczenia. Kilku ekonomów żonatych, pisarzy, gorzelników, mularzy, cieśli, bednarzy, stelmachów, forczpana kawalera i dobrego ceglarza, korzystnie mogą ulokować w zabranych krajach. — Do Królestwa potrzebuje parę set parobków zdatnych, mogą być i żonatem. — W czasie wehnianego jarmarku i kontraktów świętojańskich, lokale moje dla dogodności obywateli ziemków do zawierania różnych czynności tak jak w latach poprzednich oddam do dyspozycji. (1689)

**Osobom cierpiącym na słuch i na narzędzia wymowy** tudzież na **szum, szelest, dźwięk i brzęk w uszach** i innym tego rodzaju chorym udzieli rad

radzca medycyny **Dr. Schmalz z Drezna**

począwszy od niedzieli aż do wtorku, t. j. od 7—9 czerwca w godzinach od 8—12 w **Poznaniu** (hotel Rzymski), a 9 po południu od godziny 2—6 w **Krzyżu** w dworcu kolei żelaznej. (1628)

W dniu 25 i 26 czerwca r. b. sprzedawac się będzie drogą publicznej licytacji za gotówkę najwięcej dającym w **Dom. Polska Wieś** pod Powiedziskami wszelki żywy i martwy inwentarz, tudzież wszelkie narzędzia gorzelnicze, jako to: dwa kotły i jedną wagę. W dniu 25 przypadnie sprzedaż żywego, a w dniu 26 sprzedaż martwego inwentarza. Osoby mające chęć kupna zapraszają się na cel rzeczony najuprzejmie. (1618)

Znaczny transport odleżałych **cygar hawajskich**, tytoń turecki, francuski, amerykański i ruskim, oraz różnego rodzaju papierosy, wszystko w zalecających gatunkach odebrał i poleca **Fontowicz**, [1690] ulica Wilhelmowska 10.

**Krzyże nagrobkowe, madonny, figury** dostarcza najtaniej **H. Klug**, [1593] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

**Sole melasowe do kąpieli** z Kreuznach, Koesen, Rehme, Wittekind, sól solankową z Kołobrzegu, sól morską, także ekstrakt z iglic świerkowych i mydło siarkowe do kąpieli akwisgrańskich sztucznych poleca **J. Jagielski**, [1576] Apteka pod białym orłem, Rynek 41.

Dobre, mocne **szory powozowe i robocze** z kręconego rzemienia poleca rymarnia i fabryka powozów **Juliusza Schedinga**, [1674] Poznań, Chwał. obok mostu.

Dom. Lag pod Pleszewem ma na sprzedaż **konie, zrebaki, krowy, woły i bydło młodociane**. (1682)

**50 macior z jagniętami i 80 skopów** ma na sprzedaż **Dominium Brzyskorzestewko** pod Zninem. (1667)

**Dominium Samostrzel** pod Nakłem w powiecie wyrzyskim, ma

**500 tłustych skopów, jako i 400 do przychowku zdatnych macior** na sprzedaż. (1669)

Dom. Chorynia pod Kościanem ma **200 maciorek** w cienkiej wełnie i zupełnie do przychowku zdatnych na sprzedaż. (1654)

**Dom. Mieszków** ma **skopy** do chowu i na wypas do sprzedania. (1655)

## Poczty osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyna o godzinie 7 minut 30 z rana.

z Pniew do Lwówka, Trzciana, Brójce, Świebodzina i Dusznik.

z Gorzyna do Międzychodu.

z Skwierzyny do Landsbergu n. W.

do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o godz. 7 min. 30 z rana.

z Stęszewa do Buku.

z Grodziska do Nowego Tomysła.

z Rakoniewic do Wielichowa, Smigla.

z Wolsztyna do Zbąszynia.

do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana.

z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana.

z Śremu do Zaniemyśla, Książa.

z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza.

do Nakła na Owinińska, Mur. Gośliny, Rogoźno, Wągrowiec, Kępnia o godz. 9 przed południem.

z Rogoźna do Obornik.

z Wągrowca do Gołańczy.

do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem.

do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Nekla i Września w południe o godz. 12 minut 45.

z Strzałkowa do Szupcy i Warszawy.

z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia.

z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyce, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Lopienna, Janowca, Srebrnejgóry.

do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem.

do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowy o godz. 7 wieczorem.

z Cylichowy do Świebodzina, Zielonogóry.

do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyna o godz. 7 minut 30 wieczorem.

z Pniew do Lwówka, Nowego Tomysła, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy.

z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzeczca.

z Skwierzyny do Bledzewa.

do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem.

z Kurnika do Zaniemyśla.

z Śremu do Książa.

z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmina do Dobrzyca.

z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyca.

do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe miasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.

z Środy do Zaniemyśla.

z Nowogostynia do Żerkowa.

z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku.

z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu.

do Wągrowca na Owinińska, Mur. Gośliny, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem.

z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka.

z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły.

do Trzemesznej (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem.

z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia.

z Gniezna do Trzemesznej, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

## Wiadomości handlowe.

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**  
Dnia 5 czerwca.

Zyto: na czer. 39<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer. lip. 39<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. sier. 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. wrz. 41, wrz. paź. 41<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. list. 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list. pl. Okowita: wyp. 3,000 kw., na czerw. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz. 15, paź. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Pszenica; 25 sefeli w miejscu: a: 57—70 tal. plac. wedle jakości. Zyto: 2000 fn. w miejscu 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

wyp. 12,000 cnt., na czer. i czer. lip. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—47, sier. wrz. 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz. paź. 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. list. 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list. 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Owies: 1200 funt. miejscu 23—24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wyp. 1800 cent., na czer. i czer. 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz. paź. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. list. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. Groch: 25 sefeli, do got. 46—50, na paszę 43 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki miejscu 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., wyp. 100 cent., na czer. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—15, czer. lip. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. sier. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz. paź. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. list. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej lniany: bez beczki 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wyp. 250,000 kw., na czer. i czer. lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. sier. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. wrz. 16—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. list. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Wrocław, 4 czerwca.

Na targu	piękna sgr.	śr.	pośled sgr.
Pszenica biała	76—78	73	67—70
" żółta	74—76	73	67—70
Żyto	52—53	51	49—50
Jęczmień	39—40	38	35—36
Owies	28—29	27	25—26
Groch	48—51	47	40—45

Na giełdzie. Żyto: 1000 funt., wyp. 1200 cent., na czer. i czer. lip. 41<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. sier. 42, wrz. 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz. paź. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Owies: na 22 tal. żąd. Olej lniany: wyp. 100 cent. oleju nego, w miejscu 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na czer. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer. lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. sier. 14 pl., sier. wrz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., wrz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. list. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Okowita w miejscu 15, na czer. i czer. lip. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. sier. 14 pl., sier. wrz. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., wrz. paź. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Szczecin, 4 czerwca.

Na targu. Pszenica: 62—68 tal. Żyto: 42—45 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. żółta w miejscu 65—69, na czer. 68<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer. lip. 68<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. 69<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. wrz. 69<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz. paź. 69<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. Żyto: 2000 funt. w miejscu 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na 82 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na czer. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer. lip. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. sier. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz. paź. 47 tal. pl. Owies: jeden transport 48 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 47—50 funt. pom. na czer. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Groch do got. w miejscu 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na paszę 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Rzepiowy: w miejscu 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na czerw. 15 żąd., paź. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na czer. lip. 15—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. sier. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. wrz. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz. paź. 16 tal. pl.

Bydgoszcz 4 czerwca.

Pszenica 125—128 funt. wagi hol., (81 25 16t.—83 fn. 24 16t. celnij) 58—60 tal. —130 funt. 60—63 tal. 130—134 fn. 63—66 Żyto: 120—125 funt. (78 funt. 17 16t.—81 funt. 25 38—41 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny —30 tal. Owies: 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. za szefel. Groch gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowita 8000% Tral. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	5 czerwca 1880		
	tal.	gr.	dnia
Pszenicy pięknej szef. 16. grn.	216	31	216
" średniej "	212	6	212
" ordynar. "	2	7	211
Żyta ciężkiego "	120	—	120
" lżejszego "	117	6	117
Jęczmienia dużego "	—	—	—
Owsa " małego "	—	—	—
Grochu do gotow. "	—	—	—
" na paszę "	117	6	117
Rzepiu zimowego "	—	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—
Rzepiu letowego "	—	—	—
Rzepiku letowego "	—	—	—
Tatarki "	—	—	—
Perek "	—	—	—
Masła, garn. "	125	—	125
Koniczynny czerw "	—	—	—
Koniczynny biały "	—	—	—
Siana, cent. "	—	—	—
Słomy, " "	—	—	—
Oleju, " "	—	—	—
Spirytusu (bezcza 100 kw.) 80% Tral. dnia 4 czerwca	14	2	614
dnia 5 czerwca	14	2	614

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 4 czerwca.				dnia 4 czerwca.				dnia 5 czerwca.			
	%	da-	ono.		%	da-	ono.		%	da-	ono.
Polski obligi skarbu.....	4	—	80 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Berl. Tow. hand.....	4	108 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	Górno Szl. Lit. A. i C.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
— Cert. A. 300 zł.	5	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	Gdański bank. pryw.....	4	—	104 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Lit. B.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
— B. 200 zł.	—	—	23 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Dysk. Udział kom.....	4	—	100 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— obl. z pr. pierw.....	4	97 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Gota bank. pryw.....	4	91 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	— Lit. D.....	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Hanow. dito.....	4	99	—	— Lit. E.....	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Pieniądze.	—	—	—	Królew. dito.....	4	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	— II. Em.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Frydrychsдоры.....	—	—	113 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Lipsk. Stow. kred.....	4	—	84 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Listy Rent.....	4	—	—
Lujdory.....	—	110	—	Magd. bank. pryw.....	4	—	92	— Lit. F.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Złota funt. cel.....	—	—	459 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Pomor. bank. pryw.....	4	—	95 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Starogr.-Pozn.....	4	—	—
Srebra — dito.....	—	—	29	Pozn. bank. prow.....	4	96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	— II. Em.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Saskie bil. kas.....	—	—	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Prusk. udz. bank.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	125 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	— Lit. G.....	4	—	—
Niem. bankn.....	—	—	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Szlask. Stow. bank.....	4	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	— Lit. H.....	4	—	—
— plat. w Lipsku.....	—	—	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Akcyje przemysłowe.	—	—	—	— Lit. I.....	4	—	—
Austr. bank.....	—	—	90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Berl. fab. kol. żel.....	5	104	—	— Lit. J.....	4	—	—
Polskie bil. bank.....	—	—	88 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Minerwy Szlaskiej.....	5	35	—	— Lit. K.....	4	—	—
Disk. bank. od weksli.....	—	—	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Concordia.....	4	—	336	— Lit. L.....	4	—	—
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—	Magd. assek. ogn.....	4	—	—	— Lit. M.....	4	—	—
Berlin-Anhalt.....	—	—	148 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—	—	— Lit. N.....	4	—	—
Berlin-Hamb.....	—	—	—	Berl.-Anhalt.....	4	—	—	— Lit. O.....	4	—	—
Berl.-Pocz.-Magd.....	—	182	—	Berl.-Hamb.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	100 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Lit. P.....	4	—	—
Berl.-Szczecin.....	—	—	137	— II. Em.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	100	— Lit. Q.....	4	—	—
Wrocł.-Freib.....	—	—	133	Berl.-Pocz.-Mag. A.....	4	—	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Lit. R.....	4	—	—
— najnow.....	—	—	—	Litt. C.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	97 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Lit. S.....	4	—	—
Brzeg-Niskie.....	—	93	—	Litt. D.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Lit. T.....	4	—	—
Koźło-Bogumin.....	—	—	63 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Dolno-Szl.-March.....	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—	— Lit. U.....	4	—	—
— pierwot.....	—	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	93 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— II. Em.....	4	—	95 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Lit. V.....	4	—	—
— najnow.....	—	5	99	Koźło-Bogumin.....	4	—	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Lit. W.....	4	—	—
Dolno-Szl.-March.....	—	—	97 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Póln. Fryd.-Wilh.....	4	—	64 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	— Lit. X.....	4	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.....	—	—	67	Górno-Szl. A. i C.....	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	160	— Lit. Y.....	4	—	—
— pierwot.....</											